



Stanowisko odnośnie do: Projektu ustawy – „Prawo o organizmach genetycznie zmodyfikowanych” (projekt datowany styczeń 2010 r.)

Obecnie obowiązuje ustawa z 22 czerwca 2001 r. „O organizmach genetycznie zmodyfikowanych” (Dz. U., 2007 r., nr 36, poz. 233, z późn. zm.).

Wprowadzenie

Przyszły rozwój polskiej biotechnologii jest w zasadniczym stopniu uwarunkowany przez normy prawne. Celem naszych działań jest oparcie rozwoju gospodarki narodowej na bioekonomii, a zatem na wiedzy oraz zasobach odnawialnych. Biotechnologia, podobnie jak inne innowacyjne technologie [informatyka, komunikacja] jest już obecnie motorem postępu w zakresie produkcji nowoczesnych leków i metod terapeutycznych, bioenergetyki i biomateriałów. Postęp biogospodarki uwarunkowany jest harmonijną współpracą w wielu obszarach, które są równocześnie i mają zasadniczy wpływ na przyszłość naszego kraju, jak przykładowo sfery: nauki, bankowości, legislacji. Polskie normy prawne winny sprzyjać i popierać rozwój innowacyjnych technologii, a stanowisko władz politycznych wspierać starania naukowców w zakresie wdrażania krajowych rozwiązań nowatorskich technologii do przemysłu krajowego. W jednoznacznej opinii ogromnej większości ekspertów krajowych, jak i Komisji

Adres do korespondencji

Tomasz Twardowski,
Polska Federacja
Biotechnologii,
ul. Stefanowskiego 4/10,
90-924 Łódź;
e-mail: egro@p.lodz.pl.

Europejskiej, OECD czy też FAO, właśnie rozwój zastosowań genetycznie zmodyfikowanych organizmów ma zasadnicze znaczenie dla produkcji bioodnawialnych surowców energetycznych, wytwarzania nowych jakościowo [np. biodegradowalnych] materiałów oraz leków o nowych właściwościach.

Stworzenie podstaw bioekonomii w naszym kraju wymaga właściwych norm prawnych, które powinny uwzględnić:

1. Rozwój nauki i wdrożeń jest sprawą priorytetową dla gospodarki narodowej.
2. Zapewnienie równości wszystkich podmiotów w świetle prawa.
3. Zgodność z prawem Unii Europejskiej i konwencjami międzynarodowymi jest wymogiem koniecznym do rozwoju bioekonomii.

Komisja Europejska w dokumencie „Life Sciences and Biotechnology: A strategy for Europe”(COM(2002)27) apeluje do państw członkowskich o uwzględnienie w planach legislacyjnych aktów prawnych sprzyjających rozwojowi badań i gospodarki opartej na wiedzy, w tym z wykorzystaniem nowoczesnej biotechnologii. Przyszły rozwój polskiej biogospodarki winien zapewnić nam nie tylko samodzielność i niezależność żywieniową, energetyczną i materiałową, ale także stworzyć miejsca pracy w kraju dla doskonale wyszkolonych młodych kadr. Dzisiejsze rozwiązania legislacyjne mają podstawowe znaczenie dla kształtu gospodarki i poziomu jakości życia przyszłej generacji Polaków.

Cel

Podstawowym założeniem uzasadniającym opracowanie nowej ustawy jest zgodność polskiej normy prawnej z porządkiem prawnym dyrektyw Wspólnot Europejskich w zakresie GMO oraz spełnienie wytycznych zawartych w Ramowym Stanowisku Rządu RP dotyczącym organizmów genetycznie zmodyfikowanych. Realizacja tych zadań wymaga opracowania nowej normy prawnej.

Przedstawiony projekt ustawy wywołuje zasadnicze zastrzeżenia w zakresie przepisów regulujących zagadnienia dotyczące organizmów genetycznie zmodyfikowanych, w obszarze:

- 1) zamierzonego uwolnienia organizmów genetycznie zmodyfikowanych do środowiska w celach doświadczalnych,
 - 2) wprowadzenia do obrotu organizmów genetycznie zmodyfikowanych jako produktów lub w produktach,
- a zwłaszcza:
- 3) upraw roślin genetycznie zmodyfikowanych,

Podstawą tworzenia normy prawnej w Unii Europejskiej są przesłanki naukowe, a nie opinia publiczna i potoczne poglądy, zasadniczo oparte na przesłankach dogmatycznych.

Komentarze szczegółowe

W tym kontekście podstawowe zastrzeżenia budzi Dział IV projektu ustawy dotyczący zamierzonego uwolnienia organizmów genetycznie zmodyfikowanych do środowiska w celach doświadczalnych. Przepisy tego rozdziału zostały opracowane w celu wdrożenia Ramowego Stanowiska Rządu RP dotyczącego organizmów genetycznie zmodyfikowanych, w którym znajduje się informacja, że Polska dąży do tego, aby być krajem wolnym od organizmów genetycznie zmodyfikowanych. Dział ten winien zostać w całości zmieniony, bowiem nie ma uzasadnienia naukowego koncepcja stworzenia z Polski „strefy wolnej od GMO”, a co więcej koncepcja taka jest w zasadniczy sposób sprzeczna z interesami gospodarki narodowej. Jest to sytuacja bardzo podobna do kwestii dotyczących energetyki jądrowej, gdzie mamy zapóźnienie ok. 30 lat wywołane właśnie opinią publiczną i strachem przed nowością techniczną.

Z całym naciskiem należy zwrócić także uwagę na sprzeczność logiczną projektu: ograniczając doświadczenia krajowe w zakresie wprowadzania GMO do otwartego środowiska nie możemy pozyskać danych eksperymentalnych wyjaśniających i odpowiadających na postawione pytania. Natomiast zastosowanie procedury proponowanej w nowej legislacji po pierwsze, zasadniczo zwiększa koszty administracji państwowej, a po drugie doprowadza do likwidacji korzyści ekonomicznych wynikających z produkcji GM roślin poprzez spowodowanie ogromnych utrudnień biurokratycznych.

Podobnie Dział V ustawy: „Wprowadzenie do obrotu organizmu genetycznie zmodyfikowanego jako produkt lub w produktach” winien ulec zmianie poprzez inne nakreślenie pryncypiów. Polska legislacja winna sprzyjać rozwojowi gospodarki narodowej. Obecny projekt poprzez tworzenie struktur biurokratycznych oraz zakazów opartych na przesłankach ideologicznych zmniejsza konkurencyjność produkcji rolniczej [mięso, w tym drób, mleko, jaja], a także bioenergetyki i biomateriałów.

W Dziale IV i V zawarto dążenia mające na celu wdrożenie konkluzji zawartej w Ramowym Stanowisku Rządu RP: Rząd Polski dąży do tego, aby być krajem wolnym od organizmów genetycznie zmodyfikowanych. Dążenie Rządu Polskiego do ograniczenia obrotu produktów genetycznie zmodyfikowanych dopuszczanych na podstawie dyrektywy 2001/18/WE (zgodnie z art. 22 dyrektywy 2001/18/WE organizmy genetycznie zmodyfikowane jako produkty lub w produktach są obecne na rynku unijnym) spowoduje wzrost kosztów produkcji krajowej oraz obniżenie konkurencyjności naszej gospodarki. Działania te prowadzą do **błędu zaniechania**.

W Dziale VI (oraz IV) zawarto przepisy dotyczące prowadzenia upraw roślin genetycznie zmodyfikowanych. Jednakże „ (...) minister właściwy do spraw rolnictwa ma możliwość wprowadzenia czasowego ograniczenia lub zakazu uprawy określonych odmian roślin genetycznie zmodyfikowanych będących organizmami genetycznie zmodyfikowanymi, wprowadzonymi do obrotu z możliwością uprawy (...). Jeżeli

(...) pojawiają się nowe lub dodatkowe dane dotyczące oceny zagrożenia związanej z wprowadzeniem do obrotu tego organizmu lub po ponownej ocenie posiadanych wcześniej informacji związanych z wprowadzeniem do obrotu z możliwością uprawy danej odmiany rośliny genetycznie zmodyfikowanej, przeprowadzonej z uwzględnieniem nowych lub dodatkowych danych naukowych zajdzie podejrzenie, że stanowi ona zagrożenie dla zdrowia ludzi lub zwierząt albo bezpieczeństwa środowiska (...). Takie uregulowanie zaproponowano w odpowiedzi na postulaty wynikające z debaty publicznej, bez podstaw naukowych. W praktyce zapis ten oznacza ogromne ryzyko gospodarcze dla podmiotu, który podejmie decyzje prowadzenia upraw tych roślin. Uprawy te mogą być zniszczone każdej chwili mocą administracyjnej decyzji, bez weryfikacji naukowej.

Projekt przewiduje tworzenie stref wolnych od upraw roślin genetycznie zmodyfikowanych. Proponowane strefy izolacyjne [wielokrotnie większe niż wypraktykowane w Republice Czeskiej i Hiszpanii] powodują, że sens ekonomiczny upraw GM jest w zasadniczy sposób podważony.

Reasumując: Działy IV, V oraz VI wymagają zasadniczej rewizji. Przede wszystkim niezbędnym jest dostrzeżenie znaczenia ekonomicznego i gospodarczego innowacyjnej technologii, a nie oparcie procesu legislacyjnego na dogmatycznym założeniu: „Polska wolna od GMO”, które przesłania aspekty naukowe podstaw legislacji.

Warto także zwrócić uwagę na ukryty komizm sytuacyjny pewnych proponowanych uregulowań, np. „(...) Nowym dokumentem, jaki powinien zostać dołączony do wniosku, jest plan monitorowania, w którym wnioskodawca przedstawia strategię monitorowania zagrożeń organizmu genetycznie zmodyfikowanego wprowadzonego na rynek jako produkt lub w produktach (...)”. Propozycja ta oznacza, że np. wprowadzenie na rynek śliwek GM oznacza konieczność opracowania projektu monitorowania (...) pestek, jakie wydalają będą konsumenci śliwek. Nie wymaga to dalszych komentarzy.

Inny przykład: W przepisach Działu V sformułowano także konieczność składania przez użytkownika dokumentów zarówno w języku polskim, jak i w języku angielskim [uzasadnieniem jest obniżenie kosztów administracji]. Żądanie dokumentacji w języku obcym od producentów rolnych jest warunkiem trudnym do spełnienia i będzie stanowił zasadniczy wzrost kosztów dla rolnika.

Jednakże kolejne dwa przykłady mają zarówno istotne znaczenie ekonomiczne jak i potwierdzają niezrozumienie istoty inżynierii genetycznej przez projektodawcę: „(...) minister właściwy do spraw środowiska w sposób szczególny będzie oceniał bezpieczeństwo danego produktu w kontekście jego bezpieczeństwa potwierdzonego badaniami przeprowadzonymi w warunkach klimatycznych i geograficznych występujących na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i w kontekście oceny bezpieczeństwa dla rodzimej fauny i flory (...)”. Zatem przy pryncypialnej zasadzie maksymalnego ograniczania wprowadzeń do otwartego środowiska, minister będzie oceniał takie doświadczenia, aczkolwiek zapewne (...) nie wyrazi zgody na ich przeprowadzenie. Z uzasadnienia kosztów wprowadzenia nowej regulacji prawnej:

„(...) Wyposażenie zespołów inspekcji na obszarze poszczególnych województw w odzież ochronną (średnio dla 4 pracowników na województwo, w sumie 64 komplety) oraz sprzęt do pobierania próbek biologicznych (...)” koszt – 100 000 zł. W opracowaniu nie ma wyjaśnienia jaka to będzie odzież ochronna niezbędna w kraju „wolnym od GMO” dla dokonywania inspekcji w celu znalezienia GMO.

Komentarza wymaga także rozdział 3 – „Uzasadnienia”, zatytułowany: „Wpływ aktu na rynek pracy”.

„(...) Wejście w życie ustawy wpłynie na rynek pracy przez konieczność stworzenia nowych miejsc pracy w ministerstwach, inspekcjach, Laboratorium Celnym i organach samorządu terytorialnego (...)”. Z całą pewnością w ten sposób zostanie stworzonych parędziesiąt urzędniczych, kontrolnych miejsc pracy, natomiast **nie** powstanie żadne miejsce produkcyjne i **nie** będzie zwiększany dochód narodowy. Natomiast rocznie kształcimy ponad 1000 młodych biotechnologów (mgr i mgr inż.) na 15. uczelniach.

Podobnie komentarza wymaga rozdział 4 – „Uzasadnienia”, zatytułowany: „Wpływ aktu normatywnego na konkurencyjność gospodarki i przedsiębiorczość, w tym na funkcjonowanie przedsiębiorstw”.

Wbrew informacjom zawartym w tym rozdziale wprowadzenie w życie takich przepisów i tak daleko posunięta biurokratyzacja oraz związane z tym dodatkowe obciążenie producentów [jak np. wspomniane formułowanie wniosków w języku angielskim przez producentów rolnych, czyli przez chłopów planujących uprawę kukurydzy na kiszonkę] **nie** zapewni pełnego dostosowania do wymogów Unii Europejskiej. Nowe regulacje przewidziane w ustawie nie przyczynią się do zmniejszenia zagrożenia dla ludzi, zwierząt i środowiska, a zwiększą szarą strefę gospodarki, a być może także korupcjogenność aparatu administracyjnego. Kwestia ta dotyczy zarówno zaufania konsumenta europejskiego jak i możliwości eksportu polskich produktów rolnych i spożywczych na rynek unijny. Dotyczy to także ustaw: „O bezpieczeństwie żywności i żywienia” (która reguluje postępowania dotyczące żywności genetycznie zmodyfikowanej) oraz „O paszach” (która reguluje postępowanie dotyczące pasz genetycznie zmodyfikowanych).

Wbrew opinii projektodawcy z całym przekonaniem uważam, że projekt ustawy ma istotne znaczenie na rozwój regionalny i lokalną produkcję: pasz, drobiu, bydła i trzody chlewnej. W zasadniczym stopniu będzie ten projekt rzutować na rozwój polskiego rolnictwa, zarówno w kontekście produkcji żywnościowej, jak i bioenergetycznej z surowców odnawialnych czy też innowacyjnych biomateriałów [np. biodegradowalnych].

Konkluzje

Zarówno w projekcie, jak w uzasadnieniu całkowicie pominięto analizę o zasadniczym znaczeniu dla tego zagadnienia. Mianowicie: jakie straty poniesie polska gospodarka, a zatem każdy z nas, w konsekwencji **zaniechania** rozwoju nowoczesnej

biotechnologii w naszym kraju, a w szczególności w efekcie rezygnacji z nowoczesnej agrobiotechnologii.

Biotechnologia jest już obecnie motorem postępu w zakresie produkcji nowoczesnych leków i metod terapeutycznych, bioenergetyki i biomateriałów. Było to możliwe dzięki usprawnieniom procesów biotechnologicznych dokonanych przez modyfikacje genetyczne. W jednoznacznej ocenie ogromnej większości ekspertów krajowych, jak i Komisji Europejskiej, OECD czy też FAO, rozwój zastosowań genetycznie zmodyfikowanych organizmów ma zasadnicze znaczenie dla produkcji biodegradowalnych surowców energetycznych, wytwarzania nowych jakościowo materiałów, wytwarzania leków o nowych właściwościach, zachowania bioróżnorodności. Za dynamicznym rozwojem biotechnologii jako dziedziny wiedzy i techniki nie nadąża legislacja, stwarzając bariery rozwoju tej nowoczesnej, innowacyjnej technologii.

Stworzenie podstaw biogospodarki w naszym kraju wymaga właściwych norm prawnych, sprzyjających rozwojowi badań i gospodarki opartej na wiedzy, w tym z wykorzystaniem nowoczesnej biotechnologii. Analizowane fakty naukowe nie potwierdzają istnienia żadnych negatywnych oddziaływań genetycznie zmodyfikowanych organizmów na nasze środowisko, a ryzyko związane z wprowadzaniem nowych biotechnologii opartych na GMO nie jest większe niż innych innowacyjnych technologii. Przyszły rozwój polskiej biogospodarki winien zapewnić nam nie tylko samodzielność i niezależność żywnościową, energetyczną i materiałową, ale także stworzyć miejsca pracy w kraju dla doskonale wyszkolonych młodych kadr. Dzisiejsze rozwiązania legislacyjne mają podstawowe znaczenie dla kształtu gospodarki i poziomu jakości życia przyszłej generacji Polaków.

Obowiązkiem naszego parlamentu jest uniknięcie **błędu zaniechania**.

Tomasz Twardowski